



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (84.)  
w dniu 26 listopada 2013 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Gospodarki oraz Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat możliwości rozwoju rozproszonej energii odnawialnej na obszarach wiejskich.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dzień dobry państwu.

Otwieram osiemdziesiąte czwarte posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dzisiaj to już nasze drugie posiedzenie. Mamy do rozpatrzenia jeden punkt; jest to informacja ministra gospodarki oraz ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat możliwości rozwoju rozproszonej energii odnawialnej na obszarach wiejskich.

Pragnę przywitać zaproszonych gości. Pani minister z ministerstwa rolnictwa była na pierwszym posiedzeniu, ale prosiła o zrozumienie i wytłumaczenie, że musi przejść... W tym momencie panią minister będzie reprezentował pan dyrektor Kazimierz Żmuda, znany od wielu lat ekspert z zakresu energetyki. Kiedy myśmy walczyli, Panie Dyrektorze, o biopaliwa, o tak zwane ustawy, to cały czas mieliśmy pana za największego eksperta w ministerstwie rolnictwa. Myślę, że dzisiaj też nam pan przekaże wiele informacji. Witam również przedstawicieli Ministerstwa Gospodarki. Pan minister Jerzy Witold Pietrewicz za chwilę dojedzie, tak że proszę mieć na uwadze to, że zaraz wejdzie. Ale są tutaj osoby upoważnione... Jest pan dyrektor Janusz Pilitowski. Witam również przedstawicieli Ministerstwa Finansów, głównego specjalistę w Wydziale do spraw Agencji i Rynków Rolnych w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa, pana Cezarego Dziubana. Jest również starszy specjalista w Wydziale Akredytacji i Finansowania Agencji Płatniczych w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa, pani Edyta Sokołowska, którą witam. Jest również specjalista do spraw rybołówstwa, spółdzielczości wspierania działalności gospodarczej w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa, pan Arkadiusz Kobus, którego witam. Są również przedstawiciele organizacji, związków zawodowych, którzy dzisiaj uczestniczą w spotkaniu. Przedstawiciele Ministerstwa Środowiska jeszcze nie dojechali, nie ma nikogo z Ministerstwa Środowiska. Witam państwa senatorów.

W tej chwili może pozwoliłbym sobie poprosić pana dyrektora Żmudę – upoważnionego przez panią minister Gurbiel – o to, aby zrobił wprowadzenie do tego tematu, a później, jak już dojedzie pan minister, poprosimy pana ministra Pietrewicza o drugą część, czyli o zaprezentowanie stanowiska ministra gospodarki.

Panie Dyrektorze, proszę o wprowadzenie do tego punktu. Jak ministerstwo rolnictwa widzi ten punkt, który dzisiaj omawiamy?

### **Zastępca Dyrektora Departamentu Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Żmuda:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Temat „Możliwości rozwoju rozproszonej energii odnawialnej na obszarach wiejskich”, który jest przedmiotem dzisiejszych obrad Wysokiej Komisji, jest tematem bardzo szczegółowo analizowanym pod względem różnych aspektów przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wynika to między innymi z faktu, że obszary wiejskie są związane nie tylko z samym rolnictwem. Na obszarach wiejskich, które w naszej ocenie są naturalnie predysponowane do rozwoju energetyki rozproszonej, a zwłaszcza prosumenckiej, znajduje się ponad cztery miliony czterysta tysięcy gospodarstw domowych, w tym ponad dwa miliony gospodarstw rolniczych. Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko cztery miliony czterysta tysięcy domów plus budynki gospodarczo-inwentarskie, to zauważymy, że jest kilkaset milionów metrów powierzchni dachów, na których można umieścić instalacje energetyki odnawialnej, chociażby takie jak solary, jak fotowoltaika itp. To był pierwszy aspekt.

Drugi aspekt. Jeżeli weźmiemy pod uwagę cztery miliony czterysta tysięcy gospodarstw domowych, z reguły posadowionych na znacznie większym obszarze – chodzi o pojedyncze gospodarstwo domowe – niż gospodarstwa mieszkalne w miastach, to zauważymy, że jest grubo ponad 1 milion ha powierzchni, na których można bezkonfliktowo – jeśli chodzi o relacje z sąsiadami – montować instalacje płytkiej geotermii itp. To na obszarach wiejskich przede wszystkim są lokalizowane instalacje oparte na wykorzystaniu energii wiatru.

Poza potencjałem lokalizacyjnym, tak bym to nazwał... Ponad milion gospodarstw rolniczych prowadzi produkcję zwierzęcą, z czego w ponad dwudziestu sześciu tysiącach gospodarstw utrzymuje się ponad pięćdziesiąt sztuk dużych inwentarza żywego, a więc pozyskuje się takie ilości produktu ubocznego, jakim jest gnojowica czy też obornik, które uzasadniają lokalizację w gospodarstwie mikroinstalacji typu biogazownia rolnicza. Ma to istotne znaczenie dla prowadzenia zrównoważonej gospodarki rolnej.

A więc – tak jak powiedziałem na wstępie – obszary wiejskie są naturalnie predysponowane do rozwijania rozproszonej energetyki odnawialnej.

Poza tym mamy na uwadze bardzo istotny fakt: w wielu miejscach w Polsce obszary wiejskie są upośledzone, jeżeli chodzi o dostawę energii elektrycznej. Przejawia się to między innymi tym, że na obszarach wielu gmin nie ma wystarczającej ilości energii do tego, żeby rozwijać jakąkolwiek przedsiębiorczość itp. Rolnictwo zużywa około 3,7% energii ogółem zużywanej w kraju, w tym niewiele ponad 1% – w roku 2011 było to 1,02% – energii elektrycznej.

Jeżeli chodzi o potencjał występujący bezpośrednio w samym rolnictwie... Z produktów ubocznych i pozostałości z rolnictwa, takich jak obornik, gnojowica, słoma itp., z niewykorzystanych trwałych użytków zielonych, łąk i pastwisk można wyprodukować – mówimy o potencjalnie technicznym, nie teoretycznym – około 7,8 miliarda m<sup>3</sup> biogazu.

Jak wspomniałem, przygotowując informację dla Wysokiej Komisji, opieraliśmy się na ekspertyzie, zleconej przez ministra rolnictwa i wykonanej wspólnie przez Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, IUNG w Puławach, jak też Instytut Technologiczno-Przyrodniczy, na danych GUS, które wynikają z przeprowadzonego w 2010 r. spisu rolnego, jak też na corocznych danych GUS dotyczących zużycia energii ogółem w Polsce.

Oczywiście istnieją również naturalne słabe punkty obszarów wiejskich, jeżeli chodzi o możliwość inwestowania w energetykę. Po pierwsze rozproszenie jest bardzo duże. Tak jak wspomniałem, są dwa miliony dwieście tysięcy gospodarstw rolnych, a tylko milion z nich prowadzi produkcję zwierzęcą, z czego zaledwie dwadzieścia sześć tysięcy gospodarstw rolnych posiada ponad pięćdziesiąt sztuk dużych. To był pierwszy aspekt.

Po drugie, dokonując analiz, trzeba uwzględnić fakt, że nie w każdym gospodarstwie rolnym jest możliwe podjęcie decyzji inwestycyjnej o wieloletnich skutkach zarówno pod względem wydatków, jak też potencjalnych przychodów czy ograniczenia kosztów prowadzenia gospodarstwa domowego oraz kosztów prowadzenia produkcji rolniczej.

Niewątpliwie na sytuację, w jakiej obecnie znajdują się obszary wiejskie, jeżeli chodzi o energetykę odnawialną, mają duży wpływ warunki prawne, jak też warunki finansowe towarzyszące podejmowaniu decyzji i realizacji konkretnych, wymiernych inwestycji. Mogę się oprzeć na pewnym przykładzie. Obszary wiejskie i rolnictwo są postrzegane jako potencjalne źródło dostaw biomasy dla celów energetycznych. Układ jest następujący: praktycznie po wielu latach różnego rodzaju działań w dalszym ciągu poziom trwałych wieloletnich upraw energetycznych nie przekracza 12 tysięcy ha. Jest to niewiele w stosunku do istniejącego potencjału, szacowanego – w zależności od źródła – nawet na około 1,5 miliona ha. Osobiście przychyliam się do szacunków Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa, który wskazuje, że tak naprawdę w Polsce – po uwzględnieniu warunków agroklimatycznych, pierwszeństwa produkcji żywności, jak też po uwzględnieniu poziomu dostępności wody na danych obszarach – na wieloletnie uprawy energetyczne można przeznaczyć niespełna 400 tysięcy ha. Tej wielkości staram się trzymać, staram się jej bronić i ją uzasadniać, bo nie jest sztuką mówienie, że

mamy milion, dwa, czy nawet więcej – jak podają niektórzy autorzy – milionów hektarów, które można przeznaczyć na cele energetyczne.

Tak jak powiedziałem, rolnictwo i obszary wiejskie dysponują dobrymi warunkami do rozwoju energetyki rozproszonej, a zwłaszcza energetyki prosumenckiej. W przypadku tejże energetyki daje to gwarancję, że produkcja energii będzie rozwijała się w zrównoważony sposób, zgodnie z standardami ochrony klimatu, wymogami ochrony środowiska, jak też kryteriami zrównoważonej produkcji rolniczej.

Przypomnę to, o czym również mówiłem: głównymi czynnikami decydującymi o możliwości wykorzystania tego potencjału będą czynniki ekonomiczne, które jak zwykle przesądzają w tym zakresie.

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za uwagę.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

My ten temat już wielokrotnie omawialiśmy, a efekt jest słaby – tak to oceniamy – stąd nasze, członków komisji, zainteresowanie tym tematem. Tym bardziej że dopiero skończył się tak zwany szczyt klimatyczny. Wszyscy mówią o tym, że trzeba dbać o klimat, że trzeba wykorzystywać odnawialne źródła itd., a jednak efekty są słabe. Nie ukrywam, że jesteśmy zaniepokojeni, że ustawa o OZE nie funkcjonuje.

Zaraz poproszę również o wypowiedź pana ministra, który przed chwilą do nas dojechał. Jest to pan minister Jerzy Witold Pietrewicz, którego witam w tej chwili raz jeszcze.

Witam również pana europośła, wiceprzewodniczącego Komisji Rolnictwa Parlamentu Europejskiego, Janusza Wojciechowskiego. Witam osoby, które też doszły w tej chwili.

Pozwolę sobie poprosić pana ministra o wprowadzenie do tego materiału, który został nam przekazany, jak również o jeszcze inne uwagi wynikające z zaprezentowania stanowiska, czego oczekujemy. Mam nadzieję, że później otworzy się dyskusja i będzie możliwe zadawanie pytań i myślę, że pan minister będzie do końca...

Proszę, Panie Ministrze.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Jerzy Pietrewicz:**

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie! Szanowni Państwo!

Chciałbym przeprosić za spóźnienie. Byłem na konferencji NOT, na której była później seria pytań, między innymi adresowanych do mnie. W związku z tym wypadło się do tego odnieść i później trudno było się zmieścić w limicie czasu.

Pan dyrektor Żmuda wystąpił tutaj trochę jako przedstawiciel Ministerstwa Gospodarki, w związku z czym teraz, w tej części – tak myślę – uzupełnię tę wypowiedź.

Chciałbym się nie zgodzić z panem przewodniczącym co do tego, że jeśli chodzi o energię odnawialną, to ona rozwija się słabo, bo statystyki – jeśli je zrelatywizujemy

– zwyczajnie temu przeczą. Dzisiaj szacujemy, że w odniesieniu do 2013 r. – nie ma jeszcze oficjalnych danych, to są szacunki – udział energii odnawialnej wynosi około 11,3%. Jeśli porównamy to z krajowym programem działań, to zauważymy, że nasza energetyka odnawialna rozwija się szybciej, niż zakłada plan. W związku z tym...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Mówimy o statystyce. Możemy być zadowoleni albo niezadowoleni, ale jeśli odniesiemy to do naszych oczekiwań i założeń, to zauważymy, że rozwój przebiega szybciej aniżeli rozwój opisany w krajowym planie działań. Jednak faktem jest, że rok 2013 przyniósł załamanie, jeśli chodzi o produkcję energii odnawialnej. Po części jest to efekt mniejszego wzrostu produkcji i zapotrzebowania na energię elektryczną w Polsce w rezultacie spowolnienia gospodarczego, które jeszcze do niedawna było udziałem polskiej gospodarki. W tej chwili mamy do czynienia z procesami ożywienia gospodarczego, które jeszcze co prawda nie owocuje wzrostem zapotrzebowania na energię elektryczną, ale należy sądzić, że jeśli te procesy będą kontynuowane, to siłą rzeczy przyniesie to także wzrost popytu na energię.

Jeśli mówimy o rozwoju i perspektywach rozwoju rozproszonej energii odnawialnej na terenach wiejskich... Pan dyrektor Żmuda mówił dużo na temat rozwoju biogazowi, pokazując i ograniczenia, i skalę tego rozwoju. Chciałbym dodać tylko, że oprócz danych, które już są, są też pewne dane dotyczące zamierzeń na przyszłość. Otóż w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska w kolejnym konkursie na biogazownie do konkursu zostało zgłoszonych kolejnych pięćdziesiąt sześć instalacji. W stosunku do tego, co jest, oznacza to więcej niż podwojenie... W związku z tym, jeśli chodzi o program rozwoju biogazowi, to możemy być niezadowoleni z sytuacji, w której jesteśmy, ale jednocześnie zyskuje on dodatkową dynamikę. Sądzę, że gdy wejdą w życie rozwiązania nowej ustawy o odnawialnych źródłach energii, ta dynamika będzie jeszcze większa.

To, co jest ważne w przypadku rozproszonej energetyki na obszarach wiejskich, to kwestia rozwoju energetyki prosumenckiej, a więc skierowanej właśnie do rozproszonego producenta, użytkownika, do tych gospodarstw domowych, które muszą dysponować określoną powierzchnią – a więc czy to domami, czy to działkami, czy też gruntami – żeby ją rozwijać. Z tego punktu widzenia wieś jest najbardziej predestynowana do bycia adresatem programu rozwoju energetyki prosumenckiej, której limit to 40 kW i która jest skierowana do producenta produkującego na własne potrzeby. Chciałbym to bardzo mocno podkreślić.

Jeśli chodzi o rachunek efektywności instalacji, to powinniśmy go oceniać przez pryzmat wytwarzania energii elektrycznej na własne potrzeby. W pewnych prezentacjach dotyczących energetyki odnawialnej pokazujemy przykład prostej instalacji o mocy 6,3 kW, niedużej instalacji, ale wystarczającej na potrzeby przeciętnej rodziny. Jeśli 3/4 energii z tej instalacji w układzie fotowoltaicznym byłoby sprzedawane na rynku zgodnie z cenami, które są, i zgodnie z warunkami, które zostały zapisane w ustawie, a 1/4 byłaby wykorzystywana na własne potrzeby, to ta instalacja zwróciłaby się po dziewiętnastu latach i dwóch miesiącach. Jeśli jednak odwrócimy proporcje i przyjmujemy, że 3/4 tej energii jest energią wykorzystywaną na własne potrzeby

– mówię o stawkach w Polsce – a tylko 1/4 to nadwyżka, która jest odprowadzana do sieci, to ta instalacja zwróci się po dziesięciu latach i ośmiu miesiącach, bez żadnego wsparcia, przy obowiązujących cenach i warunkach, które zostały zapisane w ustawie.

W związku z tym, jeśli zarzuca się nam, że naszą ustawą budujemy trumnę dla energetyki prosumenckiej, to trzeba się odwołać do faktów. W tych warunkach, które są w Polsce, energetyka prosumencka będzie się rozwijała i może się rozwijać bez żadnego wsparcia, ale oczywiście będzie się rozwijała powoli, a nie taki jest nasz cel. My chcemy, żeby ta energetyka zaistniała w Polsce i rzeczywiście bardzo szybko się rozwijała. Dlatego zakładamy, że będzie ona wspierana środkami narodowego funduszu ochrony środowiska i funduszy wojewódzkich, będzie też wspierana środkami europejskimi w ramach nowej perspektywy finansowej, środkami pochodzącymi z regionalnych programów operacyjnych. W związku z tym to niejako na szczeblu wojewódzkim będą zapadały decyzje o skali pomocy.

W naszej ocenie, Ministerstwa Gospodarki, gdyby zaistniało około trzydziestoprocentowe wsparcie środkami zwrotnymi, to mielibyśmy do czynienia z dynamicznym rozwojem energetyki prosumenckiej w naszym kraju. A więc jest kwestia tego, jakie będzie wsparcie i jaka będzie dynamika rozwoju, a pytanie o to, czy ona będzie się rozwijać, czy nie, uważam za pytanie retoryczne; z pewnością będzie się rozwijać.

Nasza ustawa o odnawialnych źródłach energii zakłada występowanie trzech filarów; na nich się opiera. Pierwszy to dotychczasowy system wsparcia; uważamy go za system, który wyczerpał swoje możliwości rozwojowe, bo jest po pierwsze za drogi, a po drugie nieodporny na zawirowania gospodarcze i wstrząsy. Kolejnym filarem jest energetyka prosumencka, o której wspominałem. Powinna być ona wspierana środkami inwestycyjnymi pochodzącymi właśnie z obszaru ochrony środowiska. Kolejny system to system wsparcia aukcyjnego, a więc system, w którym wspieramy energetykę odnawialną w ogóle, bez określania rodzaju technologii. Interesują nas najlepsze projekty, które w pierwszej kolejności będą wybierane i wspierane. Ale na tym rynku nie będą konkurowali wszyscy ze wszystkimi, bo taka konkurencja nie byłaby równa. Stąd też przewidujemy szczególne wsparcie i szczególne podejście do sektora właśnie małych instalacji do 1 MW, które zostaną wyodrębnione z puli i będą funkcjonowały w odrębnym systemie aukcyjnym. W związku z tym projekty małych instalacji będą konkurowały z innymi projektami małych instalacji, czyli projekty biogazowni będą konkurowały z innymi projektami biogazowni czy też z projektami małych instalacji spalania biomasy, czy rozwiązaniami fotowoltaicznymi, czy też z projektami małej, retencyjnej energetyki wodnej. Instalacje powyżej 1 MW będą już w puli dużych instalacji. Ale rozproszona energetyka to właśnie ta mała energetyka, do 1 MW. Przewidujemy, że minimum 25% energii będzie pochodziło właśnie z tej rozproszonej energetyki, która będzie tworzyła miejsca pracy i będzie czynnikiem rozwoju Polski lokalnej. Bo jednomegawatowe instalacje czy biogazownie nie są potrzebne w Warszawie czy w Katowicach, czy w Łodzi, tylko właśnie w gminach,

w małych miasteczkach, gdzie będą źródłem rozproszonej energii, ale także źródłem energii ludzkiej, źródłem aktywności Polek i Polaków.

Jeśli chodzi o perspektywę wdrożenia nowej ustawy, to obecnie jesteśmy na etapie konsultacji społecznych. Chcemy je zamknąć 29 listopada. Później będzie etap konferencji uzgodnieniowej, później projekt trafi do Komitetu Stałego Rady Ministrów. Mamy nadzieję, że to już nie będzie droga przez mękę, którą przechodziliśmy do tej pory. Liczymy na to, że praca konsultacyjna i uzgodnieniowa, którą wykonaliśmy na etapie dyskusji nad projektem, oraz wypracowanie jego koncepcji pozwolą nam szybko przejść przez dyskusje i uzyskać akceptację Komitetu Stałego Rady Ministrów i Rady Ministrów. Mamy nadzieję, że jeszcze w tym roku projekt trafi do Sejmu. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Skoro powiedział pan na wstępie, że się pan ze mną nie zgadza, to ja powiem tak: można się zgadzać, że szklanka jest w połowie pusta, a można powiedzieć, że jest do połowy pełna. Możemy to odwrócić w zależności od tego, jak chcemy powiedzieć, bo można też pozytywnie powiedzieć.

Rzeczywiście nasze oczekiwania są większe. Pan dyrektor Żmuda zwrócił uwagę na to, że możliwości rolnictwa są duże. My szukamy możliwości pozyskiwania alternatywnych dochodów rolniczych i szukamy oczywiście efektywności, lepszego wykorzystywania tego, co jest możliwe... Czyli jeśli będzie możliwe pozyskanie jeszcze tańszej energii do produkcji w rolnictwie – to też jest obniżanie kosztów produkcji – powinniśmy zwrócić uwagę na to, że są takie możliwości, a dzisiejsze technologie... Potrzebna jest energia i ciepła, i elektryczna; one też są potrzebne do produkcji. W ten sposób daje się nam, rolnikom, szansę na tańszą produkcję, bo będziemy mogli sami się zaopatrzyć i nie płacić za energię przemysłową. Zwróćmy uwagę na to, że energia przemysłowa jest bardzo droga w porównaniu z energią konsumencką, która jest niedroga. Dzisiaj rolnicy jeszcze w części korzystają z energii konsumenckiej, wielu rolników nie korzysta jeszcze z energii przemysłowej. Kiedy dojdzie do sytuacji, w której będą korzystać z przemysłowej – a niektórzy już korzystają – to koszt produkcji będzie ogromny. Nam zależy na tym, żeby rzeczywiście jak najbardziej wspierać rozwój energii prosumenckiej i dawać możliwość tańszej... Cały czas szukamy... zastanawiamy się, gdzie znaleźć konkurencyjność w polskim rolnictwie. Są różne systemy płatności, różne systemy wsparcia, ale jest również obniżanie kosztów produkcji. Moim zdaniem wielu rolników mogłoby sobie obniżyć koszty, stąd tak bardzo o to zabiegamy.

Pan dyrektor zwrócił uwagę na to, że najlepiej przeznaczyć 400 tysięcy ha... Taka liczba padła, tak usłyszałem.

*(Zastępca Dyrektora Departamentu Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Żmuda: Przepraszam, Panie Przewodniczący...)*

Trzymajmy się tych ostatnich danych. Była mowa, że 400 tysięcy ha...

*(Zastępca Dyrektora Departamentu Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Żmuda:*

Mówiłem, że potencjał produkcji biomasy na cele energetyczne przeliczony na hektary to około 400 tysięcy ha.)

To, co pan dyrektor powiedział, jest ekonomicznie uzasadnione. Jeśli jednak patrzymy na to, co się dzieje w polskim rolnictwie, to widzimy, że dzisiaj więcej gruntów jest wyłączonych z płatności... Jeśli chodzi o możliwości, to wcześniej było prawie 16 milionów ha, dzisiaj jest już chyba tylko 14 milionów ha; trzeba byłoby sprawdzić dane. Okazuje się, że blisko 2 miliony ha zostało wyłączonych z płatności bezpośrednich, co wskazuje na to, że część rolników albo nie korzysta z płatności bezpośrednich, albo w ogóle wyłączyła się z produkcji. To świadczy o tym, że możliwości są, tylko jak zwykle jest jeden problem – ekonomiczny. Rolników – ja to powtórzę – nie trzeba do niczego przekonywać. Jeśli tylko ekonomia będzie działała, to natychmiast wolne łąki, które dzisiaj są niewykorzystywane i na których nie pasą się zwierzęta, które są nieużytkowane... Jeśli chodzi o biomasę, to jest wiele przestrzeni do zagospodarowania, którą również można by dzisiaj uruchomić. Ale jak nie będzie rachunku ekonomicznego, to choćbyśmy ozłocili naszych rolników, obsypywali ich dobrymi słowami i zachęcali do patriotyzmu, to ich do tego nie zmusimy. Dlatego zabiegamy o to, żeby rzeczywiście znaleźć rachunek ekonomiczny.

Jak wspomniał pan minister, są różne sposoby finansowania, współfinansowania, aby ewentualnie się opłacało... Powiem jedno zdanie, żeby już nie przedłużać. Razem z siedzącym tu kolegą Obrockim byliśmy w Stanach – chyba już dwa lata temu – i oglądaliśmy rolników, którzy mają małe gospodarstwa i duże. Właściciele tych dużych gospodarstw, w których jest na przykład tysiąc krów i więcej, sami na własnym gospodarstwie zakładają biogazownie, bo akurat wychodzi im rachunek ekonomiczny; w tych dużych gospodarstwach wychodzi bez żadnych dotacji, bez żadnego wsparcia. Pewien rolnik poczuł się nawet obrażony, kiedy go zapytałem, czy korzysta z pomocy państwa. Powiedział, że on sobie nie życzy, żeby go traktować jak jakiegoś ubożego, bo jemu rachunek ekonomiczny wychodzi. A więc to też o czymś świadczy, pokazuje, jak to wygląda w Stanach Zjednoczonych, a jak wygląda w Europie.

W Europie są duże dotacje i bilans się nie zamyka, jak niektórzy twierdzą, a w Stanach niektórym bilans się zamyka. Pytanie brzmi: jak te rynki funkcjonują? To jest pytanie: jak to jest, że jednym się opłaca, a innym nie? Jak te rynki funkcjonują? Ale my wiemy, jak wygląda – pewnie nie wszyscy, ale część nas ma porównanie – gospodarka europejska, a jak wygląda gospodarka amerykańska. A więc część nas pewnie jest zorientowana; to są różne metody.

Szanowni Państwo, otwieram dyskusję. Chciałbym, żebyśmy pociągnęli ją w kierunku... Już raz rozmawialiśmy na posiedzeniu komisji na ten temat. Chodzi o problem biogazowi, problem certyfikatów. Na moim terenie zostały postawione dwie biogazownie. Kiedy rozmawiałem z producentami na Lubelszczyźnie, oni mówili, że rzeczywiście zainwestowali wszystko itd. Ale gra giełdowa, skoki, spadki powodują, że czasami te inwestycje po prostu przestają się spinać. Dlatego producenci zabiegają o naszą uwagę, komisji senackiej, także sejmowej i innych. Chodzi o to, żeby jednak stabilizować te inwestycje, żeby nie było tak, że ktoś postawił, ktoś zainwestował, a potem nagle są poważne

problemy właśnie z regulacją, grą giełdową, spekulacjami, jak twierdzą niektórzy, z importem biomasy, która kładzie na łopatkę... No, jest wiele problemów. Szczególnie zwracam uwagę właśnie na to, bo ci, którzy już zainwestowali, mówią o braku stabilności, o braku pewności funkcjonowania, a znów inni, mając zainwestować, obawiają się, czy to im się będzie kalkuloowało, czy po prostu ktoś ich nie wpuści w kanał. Pan minister wspomniał zresztą o pewnym elemencie bezpieczeństwa, o tym, kiedy mówić i zachęcać, a kiedy pokazać rachunek ekonomiczny. Chciałbym, żebyśmy porozmawiali także o tym.

Inspiratorem tego spotkania był nasz kolega, pan senator Gruszczyński, który bardzo mocno naciskał, żeby nawet zwołać konferencję. Ale myślę, Panie Senatorze, że do konferencji dojdziemy.

Teraz chciałbym oddać głos panu senatorowi Gruszczyńskiemu jako inicjatorowi zwołania dzisiejszego posiedzenia komisji.

Proszę bardzo.

### **Senator Piotr Gruszczyński:**

Panie Przewodniczący, nie ustaliliśmy tego, aczkolwiek przewidział pan, że jednak będę miał parę pytań i rzeczywiście mam kilka pytań, ale w tej chwili skoncentruję się na trzech; pierwsze jest do pana ministra.

Otóż, Panie Ministrze, podał pan datę koniec listopada, czyli jeszcze w tym roku projekt ustawy może trafić do konsultacji w parlamencie, okej. Jednak niedawno miałem przyjemność przeczytać w jednym z mediów ogólnopolskich – nie pamiętam, czy była to „Gazeta Wyborcza”, czy „Rzeczpospolita” – artykuł, w którym były następujące szacunki czasowe: w pierwszym półroczu będą uzgodnienia międzyresortowe, a w następnym półroczu projekt trafi do parlamentu, czyli możemy się spodziewać, że projekt będzie już funkcjonował pod koniec przyszłego roku. Jakie jest pana zdanie w tej sprawie? To po pierwsze.

Po wtóre, w związku z niewdrożeniem dyrektywy Polsce groziły kary. Panie Ministrze, wydaje mi się, że ostatnio, na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej i Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, pan uspokajał. Czy coś w tej sprawie się wydarzyło? Bo do mnie dotarło, że stało się coś niedobrego, ale chciałbym usłyszeć to od pana. Czy rzeczywiście Unia Europejska mocno nas docisnęła?

Jeszcze jedno pytanie. Czy dzisiaj można byłoby ocenić, która z tych technologii może być dominująca? Czy w ogóle mamy takie wyobrażenie?

Właściwie chciałbym uzyskać jeszcze potwierdzenie. Czy ja dobrze zrozumiałem, że fotowoltaika zwraca się po około dziesięciu latach? Któryś z panów chyba to powiedział. Czy ja to dobrze zrozumiałem? To tyle z mojej strony w tym momencie.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Trzy pytania.

Następny będzie pan europoseł Wojciechowski, a później kolega, dobrze?

### **Posel do Parlamentu Europejskiego Janusz Wojciechowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Korzystając z zaproszenia i z możliwości bycia na tym posiedzeniu komisji, chciałbym podzielić się swoją refleksją wynikającą z licznych spotkań, na których problem wiatraków urastał do rangi gigantycznego problemu, Panie Ministrze. Bywam na spotkaniach, gdzie są setki ludzi, na spotkaniach w poszczególnych gminach, w których zaczynają się te inwestycje. To jest naprawdę gigantyczny problem społeczny, gospodarczy, także polityczny. To już nie są żarty, ludzie są po prostu niesamowicie wzburzeni. Gdzieś tam się stawia wiatraki. Dla części jest to jakiś interes albo wydaje się jej, że jest to interes, czasem dla wójta i paru jego stronników. Inni ludzie, obok których te wiatraki są budowane, nad ich głowami, bez żadnych norm, bez żadnych reguł, przeklinają to; ich nieruchomości tracą na wartości. Właściwie nie ma żadnej odpowiedzi... Nie wiadomo, co tym ludziom powiedzieć. Są różne próby, robi się referenda. Znam taką gminę – zresztą trochę w tym pomagałem – w której było referendum i w tej gminie ma nie być wiatraków. Ale nikt nie wie, jakie będą skutki, jeśli rzeczywiście dojdzie do procesów, jeżeli inwestor jednak będzie chciał to egzekwować, bo uzna, że nie było podstaw do przeprowadzenia referendum. Jest kompletny chaos, kompletny bałagan. Nawet jako poseł opozycji chciałbym coś powiedzieć w obronie rządu, ale nie wiem, co mogę powiedzieć. Nie umiem znaleźć argumentów, żeby powiedzieć, że tak jest dobrze, że tak ma być i proszę się nie denerwować. Ludzie naprawdę się denerwują w sposób... To się staje już jednym z najważniejszych problemów współcześnie na wsi. I to już nie są jakieś lokalne przypadki, tylko jest tak w bardzo wielu miejscach w Polsce.

Z tego, co usłyszałem przy jednej z takich okazji od znającego się na rzeczy profesora Politechniki Łódzkiej, wynika, że budowanie wiatraków w Polsce – poza północnym obszarem Polski, gdzie wieją silne wiatry – jest w ogóle pozbawione sensu. Na morzu w ogóle ich się nie buduje, nie wiadzieć czemu, bo gdzie indziej są. Kiedy czasem latam do Brukseli przez Kopenhagę, to widzę, że wokół Danii na morzu jest usytuowanych pełno wiatraków, a w Polsce żadnego...

Weiskanie tego na siłę rolnikom gdzieś na terenach rolniczych... Nie wiadomo, kto potem będzie te bunkry wyciągał, kiedy przestanie się to eksploatować. Nie wiadomo, czy nie będzie tak, jak w Albanii. Kiedyś widziałem bunkry, których tam nabudowano, bo Albania miała się bronić przed inwazją, nie wiadomo czyją, wrażeń sił. Nabudowali takich bunkrów i nie sposób tego wyciągnąć. A my budujemy większe, bo żeby osadzić wiatrak, to leje się beton 10 m w głąb. Kto w ogóle nad tym panuje? Co się z tym dzieje? To powinno być jakoś załatwione.

Jeszcze jedno. W Niemczech jest pełno wiatraków; już specjalnie obserwuję je właśnie z samolotu. Nigdzie nie ma ich przy zabudowaniach ludzkich. Nawet nie wiem, jaka tam jest norma. Są skupiska wiatraków, ale one nie kręcą się ludziom nad głowami. Dlaczego w Polsce ma być tak dziko? Nie potrafię tego pojąć. To jest naprawdę poważny problem. Prosiłbym o jakąś refleksję nad tym... Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Trzeci w dyskusji będzie pan senator Ireneusz Niewiarowski.

Proszę bardzo.

**Senator Ireneusz Niewiarowski:**

Dziękuję bardzo.

Chciałbym poprosić pana ministra o wyjaśnienie przykładu obliczeń zwrotu, bo nie zrozumiałem. Czy to dotyczy jednego rodzaju energii? Czy to jest mikst? Miksty mogą być różne i w różnych miejscach mogą różnie działać. Dziesięć lat w przypadku sprzedaży 3/4 energii wytworzonej z 40 kW... Rozumiem, dziesięć lat. Czy wzięto pod uwagę tylko fotowoltaikę, czy mikst różnych źródeł?

Drugie pytanie. Chciałbym spytać, czy... Jeszcze wróćę do pierwszego punktu. Czy w obliczeniach uwzględniono jakieś wsparcie, czy jest to czysty rachunek ekonomiczny bez żadnego wsparcia w instalacji? Czy było uwzględniane jakieś wsparcie?

Drugie pytanie dotyczy Programu „Prosument”, który jest zapowiadany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Czy on nabiera kształtu i czy dowiemy się wkrótce o propozycjach w ramach tego programu?

Trzecie pytanie. Czy mały trójpak, który uchwaliliśmy, dopuszczający instalacje do 40 kW... Czy sytuacja została rozpoznana? Czy rzeczywiście w każdym miejscu w kraju obecny stan sieci umożliwia zakładanie takich instalacji i sprzedaż energii? Czy być może potrzebne są jeszcze jakieś rozporządzenia do tej ustawy? A jeżeli są potrzebne, to czy one już zostały wydane? Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Było trzech pytających. Pozwolę, żeby teraz zabrał głos już pan minister, żeby miał możliwość udzielenia odpowiedzi. Potem będzie następna tura pytań.

Proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Pietrewicz:**

Panie Przewodniczący, może w kolejności zadawanych pytań... Pan senator Gruszczyński przedstawił inną ścieżkę... czy podał w wątpliwość to, kiedy projekt może trafić do Sejmu. Myślę, że mówimy o podejściu optymistycznym i o podejściu sceptycznym. Ja zaprezentowałem podejście optymistyczne. Pan senator podał scenariusz w wykonaniu sceptyków, który też ma swoje uzasadnienie, ponieważ ten projekt rzeczywiście ciągnie się już trzeci rok, w związku z czym można ekstrapolować, że będzie się ciągnął dalej.

Nasza wiedza opiera się na tym, co przygotowaliśmy. Uważamy, że projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii jest dobry, dlatego będzie się bronił. Mamy świadomość tego, że jest on przedmiotem różnych oczekiwań

i interesów, dlatego szukamy kompromisu, szukamy najlepszych rozwiązań i takie będziemy chcieli zaprezentować; liczymy na ich akceptację. Tak że powtórzę: 29 listopada kończy się etap konsultacji społecznych. W związku z tym zamierzamy zorganizować na początku grudnia konferencję uzgodnieniową, żeby rozwiać maksymalnie dużo uwag, które napływają. Część uwag już znany, część pewnie jeszcze napływnie; może będzie na to potrzebny tydzień, a być może dwa tygodnie. Następnie projekt powinien trafić pod obrady Komitetu Stałego Rady Ministrów. Jeśli zostanie przyjęty, to może on zostać niezwłocznie przedłożony Radzie Ministrów; w ten sposób do końca roku – w wariacie optymistycznym – ma on szansę trafić do Sejmu. Jeśli jednak projekt spotka się z wieloma uwagami któregoś z tych ciał, to automatycznie się to przeciągnie. My jesteśmy w Ministerstwie Gospodarki optymistami.

Teraz kwestia zaskarżenia braku realizacji w Polsce pewnych dyrektyw europejskich dotyczących energii odnawialnej. Mam dobrą wiadomość, mianowicie gros zastrzeżeń zostało wycofane; stało się to właśnie w listopadzie. To, co zostało jeszcze w Trybunale, to kwestia kryteriów zrównoważonego wdrażania, zrównoważonego rozwoju w produkcji energii odnawialnej i biokomponentów. To nie jest element ustawy o OZE, o której dzisiaj mówimy, tylko ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych, która już zresztą została przyjęta przez Radę Ministrów tydzień temu, w listopadzie. Jak sądzę, ona już trafiła do Sejmu, w związku z czym jest nadzieja, że przejdzie proces legislacyjny w półrocznej perspektywie i będzie to podstawą wycofania ostatniego już zastrzeżenia Komisji Europejskiej w odniesieniu do tego obszaru energii odnawialnej. Jeśli chodzi o wszystkie zastrzeżenia Komisji dotyczące energii elektrycznej pochodzącej z OZE, to zostały one załatwione w ramach małego trójpaku.

Które technologie mają przyszłość? W naszej ocenie wszystko zależy od postępu technicznego. Zakładamy podejście oparte na systemie aukcyjnym, na konkurencji projektów, a więc najpierw będą wygrywały te projekty, w których koszty jednostkowe tejże energii są niższe. Jeśli popatrzymy na to, które technologie są dzisiaj najdroższe, według oceny i analizy raportu przedstawionego przez Ernst & Young, to zobaczymy, że najwyżej plasują się technologie morskiej energetyki wiatrowej i fotowoltaiki, bo w jednym i w drugim przypadku koszt jednostkowy to powyżej tysiąca złotych. W związku z tym jest to najdroższa energia.

Dzisiaj najtańszą energią jest energia pochodząca z energetyki wiatrowej lądowej. Jesteśmy w pasie od energetyki wiatrowej lądowej... Na drugim biegunie jest energetyka wiatrowa morska. W Polsce nie rozwija się energetyka wiatrowa morska, ponieważ do tej pory nie zostały uruchomione mechanizmy wsparcia. Te, które były projektowane, nie znalazły akceptacji, a te, które projektujemy i przedstawiamy obecnie, raczej nie tworzą warunków do tego, żeby projekty energetyki wiatrowej morskiej były wybierane w pierwszej kolejności i żeby właśnie od nich była zamawiana energia.

Jeśli chodzi o problem wiatraków podniesiony przez pana europoła Janusza Wojciechowskiego... Jest wielka dyskusja w Polsce na temat wiatraków i coraz bardziej



potęgający się ruch sprzeciwu; obserwujemy to. Nie mamy do czynienia z dzikim niekontrolowanym procesem budowy wiatraków. Proces budowy reguluje prawo budowlane, a odległości od zabudowań każdorazowo są przedmiotem ocen dotyczących oddziaływania na środowisko, które biorą pod uwagę takie elementy jak uciążliwość związana z hałasem, mikrodrobniaki, oddziaływanie na życie zwierząt itd. Tak wygląda nasza rzeczywistość.

Myślę, że jeśli chodzi o przyszłość... Bo to oczywiście do tej pory nie rozwiązuje problemu. Była tutaj mowa o przykładzie Danii, gdzie te wiatraki są, funkcjonują i mogą funkcjonować. Przy okazji COP19 miałem przyjemność spotkać się z ministrem klimatu, energii i budownictwa Danii. Zapytałem go bezpośrednio, mówiąc, że mamy tak wielki problem z wiatrakami – bo on jest, potwierdzam, że on jest – o to, jak oni rozwiązyali tę kwestię. Powiedział, że oni też mieli z tym wielki problem, ale zastosowali pewne rozwiązanie. Inwestorzy zostali zobowiązani do tego, żeby wszystkim interesariuszom w promieniu 3 km od wiatraka zaproponować prawo do udziału w inwestycji; interesariusze dostają udziały w tej inwestycji. To spowodowało, że protesty zamarły, ponieważ ludzie widzą korzyści w tym, że są w pobliżu wiatraka, i zwyczajnie liczą na te korzyści.

Nie wykluczam, że my też po prostu będziemy namawiali inwestorów, którzy realizują inwestycje wiatrakowe, do tego, żeby w elemencie uzgodnień społecznych uwzględnili tę zwykłą partycypację. Niech to będzie wspólne przedsięwzięcie, a nie narzucone z zewnątrz. To jest doświadczenie duńskie, w Danii problem został rozwiązany. Myślę, że trzeba poszukiwać tego typu rozwiązań.

Jeśli chodzi o kwestie zdrowotne, to u nich minimalna odległość jest funkcją, iloczynem długości skrzydła wiatrakowego... W związku z tym to jest krotność – bodajże czterokrotność czy czteroipółkrotność – długości skrzydła wiatraka; ona określa minimalną odległość wiatraka od zabudowań w przypadku Danii.

Pan senator pytał o rachunek energetyki, ten rachunek, który przedstawiłem, podając dane. To jest rachunek dotyczący montażu instalacji fotowoltaicznej, a więc jednorodnej, o mocy 6,63 kW, której koszt inwestycyjny szacowany jest na 35 tysięcy zł. Teraz się szacuje, że koszt inwestycyjny instalacji 1 MW w fotowoltaice wynosi już poniżej 6 milionów zł i to mniej więcej odpowiada temu założeniu. Przyjęliśmy ceny, które są cenami rynkowymi. Cena, którą gospodarstwo domowe płaci za 1 kW energii, to 62 gr. Jest to opłata za czarną energię, łącznie z różnymi opłatami przesyłowymi i dystrybucyjnymi, które uiszczamy, płacąc rachunki za prąd. Mając swoją instalację, zaoszczędzamy tyle, bo nie płacimy za energię i nie uiszczamy różnych opłat towarzyszących. Zysk z energii, którą moglibyśmy sprzedać do sieci – zgodnie z istniejącymi uwarunkowaniami – wynosiłby 16 gr za 1 kW. Czyli jeśli nastawiamy się na sprzedaż, to rachunek wynosi blisko dwadzieścia lat, a jeśli nastawiamy się na oszczędzanie własnej energii, to wynosi dziesięć lat z kawałkiem; to zasadniczo inna opłacalność. Naszym celem nie jest to, żebyśmy budowali elektrownie na każdym domu, bo te instalacje są zwyczajnie za drogie. Czym innym jest montowanie ich na własne potrzeby, a czym innym montowanie ich po to, żeby dostarczać energię do sieci; to nie ten cel. One mają – że tak powiem

– dać szansę zastąpienia energii, która jest dostarczana. Chodzi o to, żeby nie obciążać i nie rozbudowywać sieci przesyłowych, które są. Instalacje mają dostarczać energii lokalnej, wykorzystywanej przede wszystkim na własne potrzeby użytkowników.

Jeśli chodzi o Program „Prosument”, to jesteśmy na etapie dyskusji i uzgodnień z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, z funduszami wojewódzkimi i Ministerstwem Środowiska. Przedstawiamy ustawę i mówimy, jak widzimy funkcjonowanie energetyki prosumenckiej i jej obszar wsparcia, bo wsparcie będzie realizowane przede wszystkim w obszarze nadzorowanym przez ministra środowiska. To jeszcze nie jest przesądzone, ale też nie ma tej ustawy, mówimy o projekcie.

Jeśli chodzi o mały trójkąt, to on wprowadza obowiązek przyłączania i obowiązek odbioru energii elektrycznej; to jest ważne. To znaczy, że on nie formułuje wymogów dotyczących sieci, tylko wprowadza obowiązek przyłączania. Jeśli jednak okaże się, że z jakichś względów nie można przyłączyć danego użytkownika, to kolejny obowiązek operatora energetycznego polega na poinformowaniu konsumenta, który chce się przyłączyć – wytwórcę właśnie – o tym, kiedy przyłącze zostanie zbudowane. W związku z tym kreowane jest pewne zobowiązanie informacyjno-inwestycyjne. To tyle w tej części.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

O udzielenie głosu prosił pan Michał Cieślak z Biura Krajowej Rady Izb Rolniczych.

Proszę.

### **Starszy Specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych Michał Cieślak:**

Michał Cieślak, Krajowa Rada Izb Rolniczych.

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo! Szanowni Państwo!

Samorząd rolniczy z dużym zainteresowaniem oczekiwał na projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii, szczególnie właśnie w kontekście propozycji polityki energetycznej rozproszonej państwa, w kontekście energii prosumenckiej, mikroźródeł i mikroinstalacji. Niemniej jednak otrzymany projekt ustawy budzi w nas pewien niepokój i obawy, w szczególności dotyczące dalszego współspalania biomasy, głównie pochodzącej z importu, szczególnie w dużych kotłach i w dużych instalacjach – to bardzo poważnie blokuje rozwój krajowego rynku biomasy w tym zakresie, a przynosi znikome korzyści ekologiczne – oraz propozycji płatności 80% stawki za energię wytworzoną i wygenerowaną z instalacji właśnie do 200 kW. Dodatkowo...

(*Głos z sali:* Przepraszam, czy mógłby pan powtórzyć...)

80% stawki za energię wygenerowaną z instalacji do 200 kW, tak jest w projekcie ustawy. Jest też zapis pozbawiający instalacje do 200 kW zielonych certyfikatów. Sam pan powiedział, że instalacja o mocy 6,5 kW może się zwrócić bez pomocy zewnętrznej po dziewiętnastu czy po

dziesięciu latach, jeśli energia będzie wykorzystywana na własne potrzeby. Nie ukrywam, że bez pomocy państwa... Proponowane regulacje znacznie obniżą poziom zainteresowania inwestycją w instalacje i budowę instalacji właśnie do 40 kW czy do 200 kW. Instalacja o mocy 40 kW to dla gospodarstwa rolnego naprawdę spora inwestycja. To jest naprawdę duża inwestycja dla nas, rolników. Te wszystkie założenia są bardzo słuszne i bardzo trafne. Uważamy, że one jak najbardziej trafiają w potrzeby środowiska rolniczego, ale mogą gdzieś zginać, jeżeli nie będzie pomocy zewnętrznej, dodatkowych środków, głównie w kontekście budowy polityki energetycznej rozproszonej. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Pan senator Wojciechowski.

Proszę.

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Uważam, że jeśli chodzi o problem energii odnawialnej, to jest nieco złe podejście do niego. Tak jak powiedział mój przedmówca, wykonywanie dużych instalacji pod odnawialne źródła energii – chodzi mi głównie o biomasę – powoduje to, że tę energię... Zwłaszcza że produkujemy energię, którą jest łatwo przesyłać. Energię elektryczną przesyłamy liniami energetycznymi, a są przecież duże straty w liniach energetycznych. Niewiele energii odnawialnej jest w bezpośrednim użytku, nie tylko energii elektrycznej, ale również energii cieplnej, której jednak sporo zużywamy. Jak tu już było powiedziane, sytuacja jest taka, że spalamy pelety czy biomasę w instalacjach przystosowanych do spalania węgla, w których są – nie wiem – filtry, różne urządzenia, dzięki którym można poprawić jakość spalin, a tym samym jakość środowiska. Kiedy spalamy węgiel w niewielkich instalacjach typu przydomowa kotłownia, o wiele trudniej jest uzyskać dobre parametry spalania węgla, w związku z czym jest więcej zanieczyszczeń, łatwiej jest natomiast uzyskać dobre parametry spalania biomasy... Nawet jeśli nie uzyskamy dobrych parametrów spalania biomasy, to i tak nie będzie więcej zanieczyszczeń, bo w niej po prostu nie ma tylu zanieczyszczeń. Nie widzę działań, które wspierałyby bezpośrednie zużycie biomasy w gospodarstwach rolnych, zarówno na energię cieplną, jak i gaz, który też byłby zamieniany na energię cieplną, a tej energii cieplnej zużywamy jednak stosunkowo dużo w gospodarstwach i nie zanoszą na to, abyśmy jej zużywali mniej. To jest, moim zdaniem, działanie bardzo przyjazne środowisku, bardzo potrzebne, wymaga niewielkich nakładów, bo wprowadzenie tych instalacji będzie dużo, ale w sumie nakłady nie będą aż tak wielkie, a efekt będzie stosunkowo duży. Nawet produkcja wiatraka jest wielokrotnie droższa niż produkcja w konwencjonalnych elektrowniach wiatrowych. Będziemy musieli za to zapłacić.

Musimy zatem zużywać więcej biomasy i kłaść większy nacisk na zużywanie biomasy lokalnie, abyśmy nie transportowali zarówno biomasy, jak i energii, którą wypro-

dukujemy. A więc chodzi o mniejsze instalacje, o których mówił mój przedmówca; one będą potrzebne, żeby energia faktycznie była rozproszona. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Pan senator Grzyb prosił o głos.

### **Senator Andrzej Grzyb:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym pana ministra zapytać, a właściwie dopytać o fragment informacji zawarty na stronie piątej. Jest tu mowa o tym, że dzięki zmianom przepisów prawa budowlanego, które zostały zawarte w nowelizacji ustawy z 26 lipca 2013 r. „montaż pomp ciepła, urządzeń fotowoltaicznych o zainstalowanej mocy elektrycznej do 40 kW oraz wolno stojących kolektorów słonecznych” – tu następuje zmiana trybu, jest mowa o tym, że to dopiero będzie możliwe, a nie że jest możliwe po tych zmianach, które jakoby stały się już 26 lipca; jest tu taki zapis – „będzie możliwy w każdym gospodarstwie domowym bez konieczności uzyskania pozwolenia na roboty budowlane”. To jest bardzo ważny fragment tej informacji, przynajmniej dla mnie.

Chciałbym jeszcze dopytać, także w związku z tym fragmentem, czy to znaczy, że – oprócz wymienionych pomp ciepła, urządzeń fotowoltaicznych i kolektorów słonecznych – nie można na przykład zamontować małej turbiny wiatrowej, też do 40 kW, na przykład na domu, jeśli ktoś sobie tego życzy, również bez pozwolenia na budowę i bez zgłaszania robót budowlanych.

Jeszcze jedno pytanie. Pan poruszył tę kwestię przed chwilą, pytając pana ministra... Pan stwierdził – to jest prawda – że inwestycja w urządzenie, które ma produkować, powiedzmy, 40 kW, to duża inwestycja dla gospodarstwa domowego, dla małego gospodarstwa rolnego. To kosztuje sporo pieniędzy. O zwrotach mówił wcześniej kolega; są one długie. A czy projektowane zmiany dopuszczają na przykład coś takiego, żeby trzech rolników, sąsiadów skupionych w przysiółku poza wsią, robiło to wspólnie? Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Było trzech pytających.

Może poproszę teraz o odpowiedź pana ministra, potem będzie następna tura pytań.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Jerzy Pietrewicz:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Myślę, że jest trochę nieporozumień wynikających z tego, że nasza ustawa jest jednak dość obszernym dokumentem i pewnie nie zawsze da się wszystko precyzyjnie

doczytać. Projekt ustawy ma sto trzydzieści stron, uzasadnienie siedemdziesiąt, OSR dodatkowe siedemdziesiąt. Razem to już wychodzi prawie trzysta stron.

Jeśli chodzi o podejście do instalacji spalających biomasę i ryzyko związane z importem, to my dostrzegamy problem dużego wzrostu importu biomasy. Nie jest naszą intencją wspieranie importu biomasy do Polski, chociaż nie możemy tego wyeliminować; mimo że jesteśmy zieloną wyspą, nie jesteśmy wyizolowani. Są przepisy dotyczące wolnego handlu. Nasze zobowiązania wobec Światowej Organizacji Handlu wykluczają wszelkie działania jednostronne. Możemy tylko robić tak, żeby było to mniej opłacalne. W związku z tym przyjęliśmy w naszych rozwiązaniach, że będziemy wspierali instalacje do 50 MW, nie większe, właśnie dlatego, żeby dostawy biomasy były z ograniczonego kręgu, żeby nie opłacało się dostarczać biomasy z dalekich odległości, bo siłą rzeczy koszty transportu będą wyższe. Tak że przyjęliśmy górny limit dla instalacji spalających biomasę, jest to 50 MW mocy.

Przejdę dalej. Jeśli chodzi o kwestię stawek za energię, o to 80%. Stawka za energię wynosząca 80% ceny na rynku konkurencyjnym z poprzedniego roku jest przedmiotem różnych wątpliwości. Ponieważ jest to w sumie mało istotny element, można byłoby ją zmienić, ale została uchwalona taka, a nie inna, i przyjmujemy ją jako punkt wyjścia, bo ona została już zapisana w prawie energetycznym. My jednak mówimy: energetyka prosumencka nie jest energetyką, która ma dostarczać energię rozwijającą polską gospodarkę. Ona ma dać gospodarstwom domowym szansę na to, żeby nie płaciły tak wysokich rachunków za prąd, a jeśli gospodarstwa będą miały nadwyżki, to mogą je dostarczyć do sieci, żeby ta energia się nie marnowała, i za to jest pewna opłata, która nie decyduje o rachunku ekonomicznym. Decyduje o nim ta stawka, której w tym momencie nie płacimy, koszty, których nie musimy ponieść. Czyli prosument jest zorientowany nie na 16 gr, tylko na 62 gr, które zaoszczędzi na rachunkach. 40 kW to istotnie dużo, ale to jest górny limit. Każdy będzie instalował taką instalację, która będzie mu się opłacać. W związku z tym, jeśli będzie to gospodarstwo domowe, które jest gdzieś pod dużym miastem, to wystarczy mu taka instalacja, którą podawałem tu jako przykład. Ale jeśli będzie to gospodarstwo rolnicze, które musi mieć jeszcze możliwość obsługiwaną jakichś urządzeń, to w nim będą raczej instalacje z górnego limitu wynoszącego 40 kW.

Co do 200 kW – tej wielkości, o której pan mówił – to jest to wielkość ważna, jeśli chodzi o instalowanie. My wprowadzamy przedziały: do 40 kW w przypadku energetyki prosumenckiej... Tu chodzi wyłącznie o zgłoszenie, zgłaszamy do operatora, że chcemy zainstalować, nic więcej.

Od razu odniosę się do tego, o czym pan mówił. Chylę czoła, wypunktował nas pan. Nieszczęśliwie zostało zapisane „to będzie”, bo to jest. Tak że ta ustawa już to umożliwia. Przejdę dalej. W przypadku instalacji o mocy do 40 kW jest zgłoszenie. W przypadku instalacji o mocy od 40 kW do 200 MW wymagany jest wpis do rejestru prowadzonego przez URE. Będzie się funkcjonowało w specjalnym rejestrze producentów, w związku z czym będzie się przechodziło uproszczoną procedurę rejestracyjną. W przypadku

instalacji o mocy powyżej 200 MW będzie już wymagana koncesja, jest to obszar koncesjonowany. I tyle. Tak że przedział od 40 kW do 200 MW to jest już ten przedział, w przypadku którego traktujemy wytwórcę energii jako producenta, będzie on jednak przechodził uproszczoną procedurę wejścia na rynek.

Myślę, że – nawiążę do wypowiedzi pana senatora Wojciechowskiego – my nie różnimy się podejściem do tego w kontekście intencyjnym. Naszą intencją, jeśli chodzi o energetykę odnawialną, jest tworzenie energetyki rozproszonej, bo ona aktywizuje, rzeczywiście pozwala obniżyć koszty przesyłu i daje też ten efekt transportowy związany z biomasą. Dlatego między innymi wprowadziliśmy limit 50 MW w przypadku instalacji spalających biomasę. Energetyka prosumencka jest też energetyką lokalną, która ma wytwarzać... Dlatego są szczególne preferencje dla instalacji do 1 MW; to już jest produkcja energii, ale na ograniczoną skalę, dla określonego osiedla czy dla mniejszego zakładu pracy, czy też związana z innymi celami.

Kończąc prace nad tą ustawą, podejmiemy kolejny krok związany ze zmianami. Wystąpimy z propozycją tworzenia... Na razie nazywamy to prosumentem publicznym, ale można to nazwać inaczej, autonomicznymi regionami energetycznymi. To znaczy, chcemy dać lokalnym społecznościom prawo do tego, żeby wytwarzały energię na własne potrzeby, żeby oto jakaś gmina mogła zdecydować się na to, że wybuduje sobie małą elektrownię – o mocy 1 MW, 2 MW czy 5 MW, jaka będzie potrzebna – i żeby mogła sprzedawać tę energię na własne potrzeby. W związku z tym sama będzie kształtowała warunki cenowe i w ten sposób będzie budowała swoją lokalną konkurencyjność. Na świecie są jednostkowe przykłady tego typu: w Güssing w Austrii – czy jak to się nazywa, na pendrive'ach jest taki przykład – w Niemczech też są to funkcjonuje. Wydaje się, że jest to w ogóle rozwiązanie przyszłościowe, jeśli chodzi o nowe podejście, o funkcjonowanie nowego społeczeństwa i budowę innych relacji społecznych. Gdyby dzisiaj trzy gospodarstwa domowe chciałyby zrobić to wspólnie, to byłaby to już spółka, która byłaby po prostu podmiotem gospodarczym, w związku z czym musiałaby występować o koncesję. Stroną energetyki prosumenckiej jest gospodarstwo domowe, prosument, który nie potrzebuje żadnej zgody na swoje instalacje, może tylko zgłosić przystąpienie do sieci, a jego działalność nie jest działalnością gospodarczą. W pierwszym przypadku działalność byłaby już działalnością gospodarczą i podlegałaby przepisom ustawy o swobodzie działalności gospodarczej z jej wymogami.

Chyba odpowiedziałem...

(*Senator Andrzej Grzyb: Małe wiatraki, turbiny...*)

Aha. Limit wynosi 40 kW. Jeśli zmieści się pan w tym mikście energetycznym do 40 kW łącznie... Jeśli ma pan rozwiązanie solarne czy wiatrakowe, a limit wynosi łącznie 40 kW...

(*Senator Andrzej Grzyb: I może to być mała turbina wiatrowa?*)

(*Dyrektor Departamentu Energii Odnawialnej w Ministerstwie Gospodarki Janusz Pilitowski: Nie może być.*)

Nie?

**Dyrektor Departamentu  
Energii Odnawialnej  
w Ministerstwie Gospodarki  
Janusz Pilitowski:**

Jeżeli mogę... Mówimy o nowelizacji prawa budowlanego, Panie Senatorze, która została dokonana w lipcu bieżącego roku i obowiązuje od 11 września. Art. 28 i 29 prawa budowlanego, które zostały znowelizowane, pozwoliły realizować proces budowlany bez pozwolenia budowlanego w przypadku instalacji kolektorów słonecznych, instalacji fotowoltaicznych i pomp ciepła do 40 kW.

(*Senator Andrzej Grzyb*: Nie ma tam małych turbin.)

Nie ma.

(*Senator Andrzej Grzyb*: A jaki jest powód?)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Senator Andrzej Grzyb*: Nie.)

Proszę państwa, proszę nie wiązać ministra gospodarki ze wszystkimi ustawami. Prawo budowlane to ustawa, za którą odpowiada minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Regulacja, która została wprowadzona, umożliwiła rozszerzenie dotychczasowego katalogu, ponieważ były istotne wątpliwości, były różne tryby postępowania właściwych organów nadzoru budowlanego, jeżeli chodzi o wyrażanie zgody na realizację takich przedsięwzięć. Początkowo... Akurat dzisiaj nie było tematu kolektorów słonecznych, ale chciałbym podkreślić, że jesteśmy drugim krajem w Europie, jeśli chodzi o liczbę metrów kwadratowych powierzchni kolektorów słonecznych. Wynika to też z określonego programu wsparcia. Prawo budowlane w dotychczasowym wymiarze regulowało to tylko w przypadku kolektorów słonecznych. Można powiedzieć, że prawo budowlane dało zgodę na instalowanie pomp ciepła, które rzeczywiście w tej chwili także powstają, a dynamika ich powstawania – można to stwierdzić, patrząc na skalę tych przedsięwzięć inwestycyjnych – jest relatywnie duża.

Jeśli chodzi o energetykę wiatrową i małe wiatraki, o których wspomniał pan senator Grzyb, to myślę, że w tym przypadku są przesłanki wynikające z charakteru tychże wiatraków. Wcześniejsza dyskusja à propos protestów dotyczących lokalizacji wiatraków, odległości od zabudowań – niezależnie od wielkości tych wiatraków – ma chyba istotny wpływ na zgodę na realizowanie takich przedsięwzięć bez pozwolenia na budowę. Myślę, że jest to podstawowa przesłanka stanowiska ministra budownictwa w kwestii nierozszerzania tego katalogu o małe wiatraki.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję panu dyrektorowi.

Pan senator Grzyb ma jeszcze pytanie.

**Senator Andrzej Grzyb:**

Czyli nie bariera 40 kW, tylko argumenty dotyczące dużych turbin wiatrowych zdecydowały o tym, że nie dopisano małych turbin...

**Dyrektor Departamentu  
Energii Odnawialnej  
w Ministerstwie Gospodarki  
Janusz Pilitowski:**

Panie Senatorze, trzeba sobie wyobrazić zwartą zabudowę budowlaną, nawet jeśli chodzi...

(*Senator Andrzej Grzyb*: To jest możliwe nawet w mieście...)

Wyobraźmy sobie budynki jednorodzinne w formie segmentowej...

(*Senator Andrzej Grzyb*: Tak.)

Gdyby był pan sąsiadem takiego budynku...

(*Senator Andrzej Grzyb*: Nie.)

...to nie wiem, czy wyraziłby pan zgodę na to, żeby instalacja wiatrakowa, nawet jeśli byłaby mała i nie szkodziła panu... A pan przedstawiłby na przykład argumenty środowiskowe, zdrowotne przeciwko tego typu instalacjom. Dyskutowaliśmy o tym. Pan senator Wojciechowski przedstawiał swoje doświadczenia z rozmów – jak rozumiem – z mieszkańcami, doświadczenia dotyczące protestów, które rzeczywiście mają miejsce w Polsce, jeśli chodzi o lokalizację farm wiatrowych. Oczywiście to są duże instalacje, ale pokazuje to pewien problem. Jest problem, jeśli chodzi o akceptację społeczną budowy instalacji wiatrowych w pobliżu zabudowań, niezależnie od wielkości instalacji.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Jeszcze raz pan senator Grzyb, który chce wyjaśnić do końca...

**Senator Andrzej Grzyb:**

Mimo że uzyskałem – jak się wydaje – wyczerpującą odpowiedź, chciałbym prosić, abyście się panowie zastanowili nad tym, czy przypadkiem dopisanie do tej ustawy małych turbin wiatrowych, niekoniecznie przeszkadzających sąsiadowi, nie jest jednak pewnym tropem.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Rozumiem, że pan senator złożył wniosek, ministerstwo to zanotowało i będzie brało wniosek pod uwagę, tak jak w wielu sytuacjach konsultacji, bo jest to jeden z elementów konsultacji, tak to traktujemy.

O głos prosił pan senator.

Proszę.

**Senator Marek Konopka:**

Dziękuję.

Mam bardzo króciutkie pytania. Przepraszam, one mogły już paść. Przepraszam za moją nieobecność w tym momencie.

Pan minister stwierdził, że na koniec 2013 r. 11,3% energii będzie pochodziło z odnawialnych źródeł energii. A ile w tym będzie energii z farm wiatrowych? To było pierwsze pytanie.

Czy są jakieś badania, które mówią o oddziaływaniu farm wiatrowych na zdrowie obywatela? Jeżeli są badania, które mówią, że po prostu nie ma takich zagrożeń, to bardzo proszę o jakąś notatkę.

Chciałbym jeszcze zapytać przedstawiciela ministerstwa rolnictwa... Kiedyś bardzo dużo się mówiło o takiej biomase, o wierzbie energetycznej. Teraz to wszystko zniknęło. Nie wiem, czy to będzie jeszcze kontynuowane, czy odchodzimy od tego produktu. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję panu senatorowi.

Udzielę sobie głosu i za chwilę jeszcze dwa głosy...

Szanowni Państwo!

Koledzy już wielokrotnie o tym wspominali, mówiąc o bieżących problemach. Szczególnym problemem, który jest podnoszony, jest współspalanie biomasy, są nim certyfikaty i działania. Jeżeli dalej będzie tak, że nasi producenci rolni... W zeszłym roku był potężny kryzys, jak pamiętamy. Chodzi o nieodbieranie biomasy przez tych, którzy przerabiają na pelety itd. To był poważny problem i dość znaczący. Nie można działać w gospodarce tak, że nasi rolnicy się nastawiają na produkcję... Tu akurat sygnał do kolegi. Pamiętajmy, że w pewnym okresie została wywalczona dopłata do biomasy, do wierzby, do innych jeszcze... Została ona przez Unię, za zgodą polskich negocjatorów, wycofana w 2008 r. na tak zwanym Health Check, przeglądzie wspólnej polityki rolnej. Wtedy zostało to zlikwidowane. Dlatego nie dziwimy się, że biomasa się nie rozwija, bo dopłaty zostały... Z tego, co mi wiadomo... Zresztą pan dyrektor Żmuda pewnie za chwilę potwierdzi, jak to wygląda.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, już dość wiele razy zwracaliśmy na to uwagę. Cały czas patrzę na producentów rolnych, którzy rzeczywiście zawsze są pod tym... albo mają możliwość sprzedania, albo nie mają możliwości sprzedania biomasy. Ta chwiejność, te certyfikaty, to uzyskiwanie, w tym po prostu cały czas tkwi problem. Chciałbym, żeby pan minister odniósł się również do tego tematu, bo to są poważne problemy dla producentów rolnych. My w ich imieniu możemy się o to śmiało upominać, bo oni zgłaszają do nas takie postulaty.

Proszę, udzielam jeszcze głosu koledze z Krajowej Rady Izb Rolniczych, potem pan Gołębiowski z „Ojczyzny”.

### **Starszy Specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych Michał Cieślak:**

Jeszcze raz Michał Cieślak, Krajowa Rada Izb Rolniczych.

Panie Ministrze, mam bardzo krótkie pytanie. Przepraszam, że siedzę tyłem, ale warunki są akurat takie, a nie inne. Czy w procesie podejmowania decyzji i przygotowywania przepisów dotyczących współspalania rozważali państwo możliwość wprowadzenia 0,25% stawki za 1 MW energii uzyskanej ze współspalania w dużych kotłach biomasy pochodzącej z importu? Taki przepis czy taki proces znacząco wpłynąłby na rozwój rynku biomasy w Polsce.

Pytanie drugie. To jest bardzo ważne dla gospodarstw rolnych. Czy instalacje do 40 kW, o których mówimy, na potrzeby energetyki prosumenckiej, będą mogły powstawać w gospodarstwach rolnych na zasadach dzierżawy? Jest duża możliwość związana z tym, że zakłady energetyczne posiadające taki sprzęt mogą chcieć wydzierżawić powierzchnię od gospodarstwa rolnego, scedować własność czy częściową własność na gospodarstwo i po prostu płacić temu gospodarstwu za dzierżawę; to generowałoby też dodatkowe miejsca pracy w regionie. Wtedy zakład odbierałby energię albo za darmo, w związku z tym, że instalacja byłaby jego, albo za 80% stawki, którą zaproponował budżet państwa. To w zasadzie tyle. Dziękuję uprzejmie.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Pan Gołębiowski, proszę.

### **Zastępca Przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:**

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Oczywiście zgadzamy się z tym wszystkim, z tymi pytaniami nurtującymi też polskich rolników, polskich producentów. Ale chciałbym jeszcze dopytać przede wszystkim o przeznaczenie megawatów dla rolników. Znamy takie dane. Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnictwa było przedstawiane, że w nowej perspektywie – stara została niewykorzystana – dla polskich rolników, właśnie dla producentów rolniczych, byłoby 189 MW. Rolnicy zajmują ponad 90% obszaru naszego kraju, a rząd zakłada, że będą mogli produkować tylko 189 MW. W nowej perspektywie na tyle dostaną zezwolenia, na tyle dostaną dofinansowanie z Unii Europejskiej czy z PROW, czy z innych źródeł. Uważamy, że jest to bardzo mała ilość dla polskiego chłopa, dla polskiego producenta. On mógłby uzupełniać swoje spadające teraz dochody dzięki energii bioodnawialnej. Mówimy o różnych źródłach, może to być fotowoltaika, może to być wiatrak, może to być mała biogazownia, bywają takie w Unii Europejskiej, w Niemczech. Byłem w siedemdziesięciohektarowym gospodarstwie rolnym w Niemczech; to na niemieckie warunki dość duże gospodarstwo rolne. 50% dochodu tego gospodarstwa pochodzi z energii odnawialnej; z niej korzysta ten rolnik i jest z niej bardzo zadowolony, czasami nawet bardziej niż z produkcji rolniczej. Stwórzmy warunki dla polskich rolników, korzystając z takich pozytywnych przykładów, na przykład z Niemiec.

Panie Ministrze, drugie pytanie dotyczy 1 MW. Produkcja 1 MW wiąże się z farmą przemysłową i do 1 MW... Nie wiem, czy stwarzamy możliwość konkretnie dla rolnika. Rolnik raczej z tego nie skorzysta, bo rolnik korzysta tylko z PROW, a z PROW jest 300 tysięcy zł i jest to niemożliwe. Farma do 1 MW kosztuje 7–8 milionów zł, nawet fotowoltaiczna. Nie wiem, skąd dane pomniejszające, mówiące o tym, że najdroższe są farmy fotowoltaiczne. Fotowoltaika o mocy 1 MW kosztuje 7 milionów zł i trzeba założyć te lustra mniej więcej na 2 ha powierzchni; to jest już przecież farma przemysłowa. Myślę, że na przykład

biogazownia o mocy 1 MW jest dwa razy droższa. Takie są nasze obliczenia. Jeżeli są inne obliczenia... Nie wiem, skąd to się bierze.

Panie Ministrze, jeszcze jedno pytanie. 40 kW i 200 kW dla rolników, czy to jest właśnie w pakiecie 189 MW na tę perspektywę? Czy to są właśnie te farmy od 40 kW do 200 kW? To byłoby kolejne pytanie.

Panie Ministrze, jeszcze jedno. Uważamy, że biogazownia o mocy 50 MW to jest już olbrzymi przemysł, bo wystarczą cztery biogazownie i to będzie wszystko, co dostanie rolnik w nowej perspektywie, w której jest mowa o 189 MW. 50 MW to olbrzymi kompleks. Skąd w jednym miejscu wziąć tyle towaru, żeby to uzupełnić? To jest fabryka, naprawdę duża fabryka.

Panie Ministrze, ostatnie pytanie dotyczące zajmowania już linii energetycznych przez różne spółki z o.o. Z naszych obserwacji wynika, że linie energetyczne są już zajmowane i podpisano z zakładem energetycznym na około 50% przesyłu... Czy ktoś to analizuje? Jeszcze nie ma ustawy, jeszcze nie ma różnych rzeczy, a zakłady energetyczne już to robią, już podpisują... Wreszcie się okaże, że pod koniec następnego roku, kiedy wyjdzie ta ustawa, 90% linii energetycznych będzie już zajętych, na pewno nie przez polskich producentów. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:**

Rozumiem, że zamykam już debatę.

Udzielam teraz głosu panu ministrowi i panu dyrektorowi Żmudzie. Proszę o odpowiedzi.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Jerzy Pietrewicz:**

Myślę, że pan dyrektor Żmuda na pewno będzie miał głębszą wiedzę ode mnie na temat upraw energetycznych. Chociaż z tego, co my obserwujemy, wynika, że dzisiaj króluje topola energetyczna, a nie wierzba. Wymaga ona innych warunków gruntowych. Rośnie bardzo szybko i chyba jest najbardziej efektywną rośliną energetyczną wykorzystywaną do produkcji pelet.

Jeśli chodzi o udział energii wiatrowej, to wynosi on 4%, czyli z 11% – to w tym słupek cztery – około 4% to energia wiatrowa. Jeśli chodzi o badania lekarskie, to te, które są nam znane, nie potwierdzają szkodliwości wiatraków. Niemniej jednak wystąpiliśmy do ministra zdrowia z prośbą o zajęcie stanowiska w kwestii szkodliwości wiatraków dla zdrowia i minimalnych odległości, o przeprowadzenie stosownych badań i zajęcie stanowiska. Na razie nie dostaliśmy odpowiedzi. W związku z tym...

*(Głos z sali: Musimy się trochę policytować...)*

Jasne, ale myślę, że pewnie prędko też nie będzie...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Oczywiście możemy się tym podzielić.

Kolega z Krajowej Rady Izb Rolniczych... Pan przewodniczący podnosił problem biomasy i jednocześnie chwiejności tego rynku i niestabilności. My też mieliśmy okazję obserwować ten rynek. Dostarczyło nam to wielu

wniosków dotyczących właśnie niestabilności rynku biomasowego. To, że my wychodzimy z zupełnie innym systemem wsparcia energii odnawialnej, to jest pokłosie tego, jak niestabilny może być rynek zielonych certyfikatów, cen energii; w rezultacie przenosi się to też na ceny biomasy. Stąd nasz system aukcyjny będzie oparty na wyborze najlepszych projektów na bazie stałych cen. W związku z tym ceny będą cenami proponowanymi przez dostawcę, a więc będą wynikały z jego oceny sytuacji, z tego, czy jest on gotów dostarczać energię po tej cenie, czy też nie. Z jego oceny, z jego kalkulacji, dotyczących także możliwości zabezpieczenia potencjalnego surowca, jeśli tym surowcem miałyby być akurat biomasa... Zakładamy zupełnie inne podejście, inny proces dochodzenia do stawek. Chcemy, żeby te stabilne warunki zostały później utrzymane przez piętnaście lat. W ten sposób dajemy szansę na to, żeby rynek był stabilny, przewidywalny, żeby poddawał się kalkulacji ekonomicznej, żeby banki chciały finansować te projekty na podstawie rachunku, który będzie czytelny również dla nich. Tak że liczymy na to, że będzie to też krok w kierunku stabilizacji rynku.

Nie możemy dyskryminować tego rynku na zasadzie: jeśli jesteś z prawego, czyli krajowego, źródła, to masz stawkę 0,5, a jeśli z importu, to 0,25, bo wtedy by nas postawiono pod ścianą i rozstrzelano. Rynek nie może nikogo dyskryminować. Jesteśmy jednolitym rynkiem Unii Europejskiej. Gdybyśmy chcieli, to moglibyśmy stawiać bariery celne, ale nie możemy ich stawiać, bo podpisaliśmy porozumienia ze Światową Organizacją Handlu. Proszę zwrócić uwagę na to, co zrobiła Unia Europejska, kiedy postawiła bariery celne na dostawy urządzeń fotowoltaicznych z Chin po to, żeby po miesiącu się z tego wycofać i przyznać takie limity, które w ogóle nie są barierami. W związku z tym Unia Europejska rozwija swoją fotowoltaikę za pomocą chińskich urządzeń i de facto wspiera chiński przemysł, który jest jak najbardziej zainteresowany rozwojem energetyki odnawialnej w Europie, i wspiera kolejne progi...

Było pytanie... Przepraszam, była jeszcze sprawa dzierżawy. Nie wyodrębniamy tego, czy coś jest dzierżawione, czy nie, tylko określamy, że ten, kto buduje instalację czy też ją posiada, musi mieć tytuł prawny do lokalizacji. Jeśli ma, to może – że tak powiem – stawiać. To jest wymóg na początku tejże drogi.

W ogóle nie ma takiej liczby jak 189 MW, w ogóle nie ma tego typu liczb. Jest...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To znaczy, że ktoś gdzieś przekłamał. My zakładamy... Bazujemy na rozwiązaniach rynkowych. W związku z tym z naszego punktu widzenia nie ma znaczenia, czy instalacja jest budowana na wsi, czy w mieście. Nas interesuje energia pochodząca ze źródeł odnawialnych, tylko że z wielkości instalacji będzie raczej wynikało to, gdzie ona znajdzie swoją lokalizację. Przypuszczamy, że biogazownie będą raczej lokalizowane w gminach. Naszym zamierzeniem jest to, żeby w każdej gminie rolniczej powstała instalacja biogazowni do 1 MW. zakładamy, że powstanie ich docelowo tysiąc sześćset, ale tych do 1 MW. Tak że – tak przewidujemy – minimum 25% rynku, tego nowego rynku, ma być rynkiem małych instalacji. Skoro dzisiaj są zainstalowane

instalacje odnawialnych źródeł energii o mocy mniej więcej 5 tysięcy 200 MW, a my potrzebujemy podwojenia tej energii, przy jednoczesnym ograniczeniu energii pochodzącej ze współspalania, która będzie ulegała ograniczeniu, to – jak z grubsza oszacowaliśmy – będziemy potrzebować z tych małych instalacji około 3 tysięcy 200 MW do 2020 r. Jeśli już mamy operować jakąś liczbą, to operujemy 3 tysiącami 200 MW... Chociaż jest to bardzo zgubny szacunek i ta liczba nigdzie w naszym OSR nie występuje, ale odpowiadam w odniesieniu do liczby 189 MW, która na pewno nigdzie nie występuje.

Teraz kwestia tego, czy instalacje jednomegawatowe są dla rolnika, czy też nie są? Nie są dla rolnika. Dla rolnika, tak jak i dla prosumenta, generalnie są te małe instalacje, o mocy do 40 kW. Zakładamy, że dla mniejszego rolnika będzie wystarczająca instalacja prosumencka. Jeśli idziemy już w megawaty, to znaczy, że jesteśmy wytwórcami energii, jesteśmy firmami, podlegamy koncesji, jesteśmy traktowani jako podmioty gospodarcze, co nie znaczy, że rolnik nie może być właścicielem firmy. Może być, ale wtedy podmiotem staje się już firma prowadząca działalność gospodarczą i produkująca energię. A interes rolnika – i w tym przypadku jest taki – polega na tym, że to on będzie dostarczał biomasę do tej instalacji, jeśli będzie to na przykład biogazownia. To on będzie dostarczał surowca do produkcji pelet, jeśli to będzie instalacja spalająca akurat biomasę. Tu jest – że tak powiem – gospodarczy interes rolnika.

Jeśli chodzi o przedział między 40 kW a 200 kW... W przypadku instalacji o mocy powyżej 40 kW mamy już do czynienia z działalnością gospodarczą. Do 40 kW nie jest to działalność gospodarcza, a powyżej 40 kW już jest... Tylko, że instalacje o mocy do 200 kW podlegają jeszcze uproszczonej procedurze rejestracyjnej; chodzi o zgłoszenie do rejestru prowadzonego przez URE. W przypadku instalacji o mocy powyżej 200 kW jest już potrzebna koncesja; to są już inne wymogi. Biogazownia o mocy 50 MW to oczywiście byłby gigant, którego chyba... Nie wiem, czy są takie w Europie.

*(Głos z sali: Są pojedyncze.)*

Niech będzie, pojedyncze są. Mam nadzieję, że w Polsce nigdy takich nie będzie. Może zresztą nie zastrzegajmy się. Ale my chcemy – że tak powiem – dużej liczby małych biogazowni, które będą aktywizowały lokalne rejony. Według naszych szacunków do wytworzenia energii w instalacji o mocy 1 MW potrzebna jest biomasa z 440 ha. To i tak jest dużo. Jeszcze się wtedy okaże, że te 400 tysięcy ha to za mało. Ale może coś pan odpuści właśnie...

*(Głos z sali: Powiatów zabraknie.)*

...w tym momencie.

Jeszcze pan...

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję panu ministrowi.

Czy pan minister chciałby jeszcze coś dodać?

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Jerzy*

*Pietrewicz: Kwestię zajęcia linii może wyjaśni pan...)*

Proszę.

### **Dyrektor Departamentu Energii Odnawialnej w Ministerstwie Gospodarki Janusz Pilitowski:**

Jeszcze pytanie dotyczące możliwości przyłączenia instalacji odnawialnych źródeł energii. Rzeczywiście sytuacja jest taka, że przez operatorów systemów dystrybucyjnych i operatora systemu przesyłowego zostały wydane warunki przyłączenia na ponad 19 tysięcy MW. To oczywiście znacząco przekracza potrzeby systemu elektroenergetycznego, można powiedzieć, że przekracza dzisiejszą sytuację, jeśli chodzi o rynek energii. Na tę sytuację oczywiście miały wpływ przepisy prawa energetycznego, które dopuszczały możliwość realizacji takiego wniosku przez operatora przesyłowego lub operatora dystrybucyjnego. Skutkuje to tak zwanym blokowaniem możliwości przyłączenia nowych instalacji. Odpowiedzią na tę sytuację są dwie regulacje; jedna, która już jest w prawie, druga, która też obowiązuje, ale jej skutki zobaczymy – tak myślę – w ciągu najbliższych miesięcy. Pierwsza regulacja dotyczy tego, że składając wniosek o wydanie warunków przyłączenia, trzeba uiścić kaucję w wysokości 30 zł za każdy kilowat, co w pewnym sensie eliminuje – przynajmniej od strony finansowej – 30 tysięcy zł za 1 MW. Druga regulacja to ostatnia nowelizacja prawa energetycznego, która stworzyła obowiązek przedstawienia harmonogramu realizacji przedsięwzięcia inwestycyjnego. Ten obowiązek jest nałożony na wytwórcę energii elektrycznej. Harmonogram powinien być przedstawiony w ciągu sześciu miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, czyli najpóźniej do połowy marca przyszłego roku. Dlatego powiedziałem, że tak naprawdę skutki tej regulacji zobaczymy dopiero pod koniec pierwszego kwartału przyszłego roku. Jeżeli nie zostanie przedstawiony wiarygodny harmonogram realizacji przedsięwzięcia inwestycyjnego i inwestycja nie będzie realizowana zgodnie z harmonogramem, operator systemu dystrybucyjnego lub przesyłowego może wypowiedzieć zawartą umowę o przyłączenie, co moim zdaniem pozwoli zlikwidować ten nawis zawartych umów przyłączeniowych w perspektywie najbliższych miesięcy.

*(Głos z sali: Kto będzie decydował?)*

Operator systemu dystrybucyjnego.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Pan dyrektor Żmuda, proszę.

### **Zastępca Dyrektora Departamentu Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Żmuda:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Nawiążę do zainstalowanej mocy mikroinstalacji, górnej granicy mocy. Instalacja o mocy 40 kW to wbrew pozorom bardzo duży obiekt energetyczny. W tej chwili, na końcowym etapie prac, już zapisano w budżecie starostwa biogazownię koedukacyjną o mocy 40 kW. Zespół szkół

rolniczych posiada 118 ha, sześćdziesiąt krów dojnych wraz z przychowkiem, siedemdziesiąt koni, do tego jest zakład przetwórstwa...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę?

*(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Nie, mówię, że będzie...)*

Za chwilę, Panie Przewodniczący.

W pobliżu – bo 2 km dalej – jest przetwórnia warzyw. To wszystko za mało na 40 kW. Trzeba jeszcze korzystać z pomocy fermy trzody chlewnej, która jest z kolei w odległości 2,5 km. To nie jest tak, że można zbudować biogazownię 50 MW itp. Ja osobiście nie znam takiej w Europie. Największe jakie znam, to o mocy około 18–20 MW; są one jest między innymi w Penkun, w okolicach Görlitz po stronie niemieckiej, ale zakupują kiszonkę z kukurydzy w Polsce, bo po prostu brakuje tam surowca. Nie chodzi o to, żeby produkcja energii była prowadzona w oparciu o celowe uprawy, tylko o to, żeby w pierwszej kolejności wykorzystywać – nie bez powodu została wprowadzona nazwa biogazownia rolnicza – produkty uboczne oraz pozostałości z rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego. Tyle na temat zainstalowanej mocy.

Padły pytania dotyczące wierzby energetycznej. Rozumiem, że chodzi o celowe uprawy roślin energetycznych, nie tylko o samą wierzbę. Co dalej, wycofane dopłaty itp. Po pierwsze, rolnik ma niesamowite wyczucie tego, co mu się faktycznie opłaci, a co mu się nie opłaci. Dla mnie decyzje rolników o tym, że nie wchodzi w uprawy energetyczne, wynikają w pierwszej kolejności z tego, że proponowane ceny zakupu są zbyt niskie w porównaniu z przychodami, które uzyskuje się z tradycyjnych upraw na cele żywnościowe. To jest pierwsza podstawowa przesłanka. Niezależnie od tego, jak będzie dalej... Chyba że ceny tak wzrosną, że dosłownie żadne zachęty nie będą potrzebne. Dodatkowo na sprawę opłacalności i poczucie tejże opłacalności przez samego rolnika mają wpływ jeszcze takie elementy: koszt założenia plantacji, przychody cykliczne, nie coroczne... Na pierwsze przychody trzeba czekać co najmniej trzy lata, ponosząc jednocześnie koszty utrzymania plantacji, bo nie uzyska się plonu ot, tak sobie: zasadziłem patyki, co urośnie, to urośnie. Potrzebne jest nawożenie, potrzebna jest ochrona roślin, czyli konkretnej plantacji itd. Poza tym jest ryzyko sprzedaży, potwierdzone na przełomie lat 2012–2013. Należy ubolewać nad tym, że taka plantacja nie może konkurować z łuskami słonecznika i innymi dostawami biomasy na cele energetyczne z krajów trzecich, ale to są niezaprzeczalne fakty. Prowadzone w latach 2005–2009 dopłaty, po pierwsze do zakładania plantacji energetycznych, po drugie do hektara – limit wynosił 90 milionów euro w skali całej Unii – nie dały oczekiwanych rezultatów i nie zachęciły rolników do zakładania plantacji na warunkach, jakie były dyktowane przez przemysł elektroenergetyczny. Między innymi na tej podstawie DG Agri uznała, że nie ma powodów, żeby z puli przeznaczonej na rolnictwo wspierać wcale nie biedny przemysł elektroenergetyczny, dlatego między innymi zostały zniesione dopłaty unijne do upraw energetycznych, o których była mowa. Nie chcę przeciągać, Panie Przewodniczący. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Jak już mówiłem, zakończyliśmy debatę, ale jest jeszcze wniosek kolegi, i trudno go nie uwzględnić.

Proszę.

### **Senator Piotr Gruszczyński:**

Mam jedno pytanie. Nie mógłbym nie wykorzystać dzisiejszej obecności pana ministra w związku z informacją, która pojawiła się w TVN24. Dotyczy ona zakazu opalania w Krakowie węglem; będzie można wykorzystywać drewno. Moje pytanie jest takie: czy w pana ocenie mamy do czynienia z pewnym procesem? Jaki jest pana komentarz do tej sprawy?

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Tylko proszę krótko, pan Obrocki.

### **Zastępca Przewodniczącego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Zbigniew Obrocki:**

Panie Ministrze, mam tylko jeszcze jedno pytanie. Uczestniczyłem kiedyś w dyskusji, w której europoseł... Nie pamiętam nazwiska.

*(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Proszę do mikrofonu.)*

On wtedy właśnie apelował do obecnych na tym spotkaniu, żeby nie wchodzić w budowę biogazowni, ponieważ jest taka sytuacja... Przed chwilą mówiono, że na 1 MW potrzeba 440 ha... W Zachodniopomorskiem obserwuję, że import biomasy z Polski powoduje zachwianie konkurencyjności w rolnictwie. Ziemia wykorzystywana na produkcję biomasy jest wykupywana przez kapitał niemiecki lub dzierżawiona przez rolników... Powoduje to, że cena ziemi wzrasta niewspółmiernie do produkcji rolniczej, czyli jeżeli rolnik zrobi kalkulację, to okaże się, że cena ziemi jest tak wysoka, że zwrot jest po wielu, wielu latach, w przeciwieństwie do produkcji biomasy. Biomasa jest bardziej opłacalna, dlatego masowo przeznaczają się dobre ziemie uprawne na produkcję biomasy. Czy nie obawia się pan, Panie Ministrze, że jeżeli byłaby koniunktura na budowę biogazowni, to spowodowałoby to ograniczenie ziemi rolnej i mogłoby spowodować wzrost cen żywności? Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Rozumiem, że to już były ostatnie pytania.

Czy pan minister chciałby się do tego odnieść? Szczególnie ten Kraków...

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Jerzy Pietrewicz:**

Jeśli chodzi o kwestię ograniczenia ziemi, to jest to szerszy problem. Dzisiaj Europa dyskutuje na temat dyrektywy ILUC, która właśnie podnosi problem ograniczoności ziemi



na cele związane z produkcją żywności i przesuwania jej wykorzystywania w kierunku wykorzystywania przemysłowego. Jest to czynnik podnoszący ceny żywności na świecie w ogóle. My ten problem raczej bagatelizujemy. Uważamy, że rolnictwo po pierwsze dysponuje dużymi zasobami jeszcze niewykorzystanej ziemi, po drugie dysponuje też nadal dużymi możliwościami wzrostu wydajności pracy, europejskie rolnictwo. Sądzę, że w takiej wyobraźalnej perspektywie – mam na myśli dziesięcioletni horyzont czasowy – to na pewno będzie elementem wzrostu opłacalności rolnictwa i wzrostu dochodów rolników. Na pewno będzie też miało pośredni wpływ na ceny żywności i ceny ziemi. Jednak nie sądzę, żeby to jakoś zasadniczo zachwiało rynkiem. Dużo większe znaczenie mimo wszystko mają dopłaty do ziemi, bo w tym przypadku skala jest znacząca. Ale rynek to już zdyskontował. Myślę, że taki skokowy proces wzrostu cen ziemi raczej się zatrzyma i będzie na poziomie mniej więcej inflacyjnym, że ziemia będzie traktowana jako lokata, może z pewną premią, przynajmniej w niektórych regionach.

Informację o Krakowie trudno jest mi komentować. W Ministerstwie Gospodarki wychodzimy z założenia, że energetyka i bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju... że w ogóle w tej dyskusji musimy jednak trochę inaczej patrzeć na element bezpieczeństwa energetycznego. To nie jest tylko bezpieczeństwo dostaw energii, ale to musi być także bezpieczeństwo dostaw i surowców energetycznych, tego, z czego energia jest tworzona. Dzisiaj samowystarczalność energetyczna naszego kraju jest sześćdziesięcioprocentowa. 40% energii w Polsce pochodzi z importu. To nie jest mało, z tym że w Europie około 56% – to jest średnia europejska, mówię o Unii Europejskiej – pochodzi z importu. To oznacza, że jeśli my traktujemy jako element naszego bezpieczeństwa, Polski, także to, żeby... Na to mamy patrzeć... Nasza baza energetyczna opiera się jednak przede wszystkim na węglu, jako tym podstawowym surowcu, a to, czy ten węgiel ma być spalany w elektrowniach, czy też ma być spalany wszędzie, także i w miastach... Jeśli ludzie nie chcą spalać tego węgla, to jest ich lokalna decyzja. Trzeba to po prostu uszanować. Jednak w naszym bilansie energetycznym w skali kraju nie możemy, w naszej ocenie, ze względów strategicznych, ze względu na przyszłość tego kraju, jego długofalowe bezpieczeństwo, niezależność i suwerenność, odejść od węgla w wyobraźalnej perspektywie czasowej.

### Senator Piotr Gruszczyński:

Panie Przewodniczący, ja tylko ad vocem.

Panie Ministrze, czy nie ma pan obaw, w związku z tym, że jesteśmy po szczycie klimatycznym... Polsce zarzuca się kwestię węgla, zarzuca się to, że Polska węglem stoi. Zresztą w „Timesie” był artykuł, który bardzo mocno Polskę za to atakował. Tak naprawdę nagle dajemy krajom zewnętrznym argumenty: wy stoicie węglem, ale jednocześnie już u was, w Polsce, są miasta, które się od tego odcinają. Czy to nie jest pewien problem?

### Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Jerzy Pietrewicz:

Na pewno jest to argument dla naszych adwersarzy w tym momencie.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak.

### Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę państwa, wszędzie jest tak, jak powiedział pan dyrektor Żmuda, myślenie ekonomiczne jest podstawą. Rolnicy myślą bardzo ekonomicznie i zachowują się zgodnie z prawami ekonomii. Jeżeli im wychodzi, że gaz się nie opłaca, a węgiel jest tańszy, to co się dziwić, że zakręcają kurki z gazem, a palą węglem. Czy w domach jednorodzinnych... Każdy zwraca uwagę na ekonomię. Dlatego myślę, że Kraków, który jest miastem w większości ogrzewanym... Przecież tam są głównie domki, stare budownictwo czy inne, które korzystają... Przecież mamy coraz mniej możliwości opalania. Takie ustalenie, żeby nie opalać drewnem jest już dla mnie dziwne, kiedy do współspalania zalecane jest drewno. Pytanie brzmi tak: czy coś tu jest nie w porządku z naszym myśleniem? Ustawodawca zaleca, żeby współspalane były różne elementy, które nie są węglem, a w tym przypadku się mówi, żeby nie spalać w kominkach drewna. Nie doprowadzamy do absurdu. Myślę, że trzeba rozważnie podejść do wszystkich elementów, uwzględnić zdolność ekonomiczną i zamożność mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej. Wszystko można komuś nakazać, rolnikom można wszystko nakazać, a ekonomia mówi co innego. Trzeba w tym wszystkim znaleźć zdrowy rozsądek, określić, jak się poruszać, żeby można było funkcjonować, bo nakazami nie rozwiążemy wszystkiego. Głównym elementem zawsze jest ekonomia. Myślę, że minister gospodarki powinien mówić o ekonomii, a minister środowiska o środowisku. Widzimy, do czego dochodzą rolnicy. Muszą bez przerwy pilnować się również zasad, głównie cross compliance, czyli mówimy o wzajemnej zgodności. Rolnicy muszą być coraz bardziej pilnowani i są pilnowani, czyli tak zwana prosta ekonomia przestaje działać, dlatego że muszą być stosowane zasady. Mówi się o tym, ilu rolników to truciście. Widzimy również atak zielonych, którzy mówią, że rolnicy są truciście, jeśli chodzi o hodowlę zwierząt... 16% zanieczyszczeń powodują zwierzęta, rolnictwo itd. To są absurdy, do których dochodzimy. W tym wszystkim musi być jeszcze zdrowy rozsądek. Myślę, że temat, który poruszyliśmy dzisiaj, jest bardzo ważny, dlatego że rozproszona energia odnawialna ma dawać efekty ekonomiczne, jak również ekologiczne, bo o to nam chodzi. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dziękuję panu ministrowi i wszystkim zaproszonym gościom.

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii